



Polska żywność jest najzdrowsza

ROLNICTWO – NA TRAJEKTORII ROZWOJU

Lipiec dobrze się zaczął dla mediów, bo od razu na szczęblu resortu, odpowiedzialnego za produkcję...zakąsek. A to też dobra nowina dla tych, co są już i będą urlopować i... grillować.

Chodzi o resort rolnictwa i rozwoju wsi. To tutaj, z inicjatywy Prezesa Stowarzyszenia Polskich Mediów Marka Traczyka i Ministra Marka Sawickiego – 2 lipca odbyło się spotkanie grupy kilkudziesięciu dziennikarzy z całej Polski z kierownictwem resortu na temat aktualnych problemów rozwoju rolnictwa i wsi oraz obszarów wiejskich.

W spotkaniach tego typu – z reguły dominują ci, co siedzą w prezydium. Nie inaczej było i tym razem, choć i dziennikarze się z czasem rozgadali, opiniując niejako i wystąpienia, i realia z życia wzięte. Można to więc nazwać rozmową czy nawet konsultacją na linii: władza – społeczeństwo, acz tylko medialne. Ale ad rem...

Polskie rolnictwo kontynuuje marsz do przodu. Najbardziej udanie w sektorze żywności, którą zasadnie określa się sektorem i branżą nawet „dumy narodowej”, bo polska żywność jest najlepsza i najzdrowsza w Unii i na świecie. Potwierdzają to wyniki rosnącego z roku na rok jej eksportu, sięgającego 20 mld euro i rekordowy poziom nadwyżki nad importem rzędu 6 mld euro. Ale, żeby ten trend wzrostu utrzymać, a przynajmniej kontynuować, rolnictwo powinno być nadal aktywne, a na rynkach zagranicznych – konkurencyjne. Żeby tak było, potrzebne są nie tylko środki finansowe, tak krajowe, jak i unijne, ale realne działania programowe na wszystkich szczeblach i poziomach. I właśnie to one były przedmiotem spotkania.

Ciąg dalszy na str. 3

Rozmowa z Romanem Śmigielskim z Kopenhagi – honorowym prezesem Federacji

O FEDERACJI Organizacji Polskich i Polsko-Duńskich

- Czym żyją aktualnie Polacy w Danii?

- Sytuacja jest u nas raczej stabilna. Ci, którzy mieli pracę, to ją nadal mają. Kryzys jest jednak u nas dostrzegalny. Na rynku pracy odczuwa go cała Polonia. Duża część naszych

rodaków próbowała szczęścia w Norwegii. Część z nich wróciła i nadal korzysta z duńskiej pomocy socjalnej. Bardzo dużo młodych dziewczyn jest teraz na urlopie macierzyńskim wykorzystując wysokie zasiłki wychowawcze.

- Ilu Polaków mieszka dziś w Danii?

- To jest bardzo trudne pytanie. To co można powiedzieć, to dane oficjalne – czyli liczba ludzi pracujących legalnie, a nie na czarno. Podejrzewam, że tych pracujących na czarno jest tyle samo, co pracujących legalnie - czyli około 10 tysięcy. Daje to łącznie około 20 tysięcy. Wielkości te dotyczą nowych emigrantów, przybyłych do Danii po roku 2004 – tzn. po wejście Polski do Unii Europejskiej i ich rodzin wprowadzonych później z Polski.

Ciąg dalszy na str. 2



Kajakowa sztama



Ubiegłym latem wypoczywałem na najgłębszym ukraińskim jeziorze Świteż i zapoznałem się tam z miejscowym ratownikiem Oleksandrem Korkiszka. Oleksandr Oleksijewyc

przez długi czas stał na czele Klubu Turystów w mieście Czerwonograd na Lwowszczyźnie. Jego pasją to udział we wspólnych z Polakami kajakowych spływach.

Ciąg dalszy na str. 4

Młode talenty

W POLSKIM SEJMIE BILI NAM BRAWO NA STOJĄCO



„Weseli muzycy” na Chmielnickim Agrojarmarku (Czytaj na str. 5)

Rozmowa z Romanem ŚMIGIELSKIM
z Kopenhagi - honorowym prezesem
Federacji

Ciąg dalszy ze str. 1

Wielu z nich nie jest nadal w Danii zameldowanych. Ludzie ci nie zdają sobie sprawy, że w ten sposób sami sobie robią krzywdę. W Danii wystarczy być bowiem zameldowanym, aby mieć ubezpieczenie zdrowotne. Aby być ubezpieczonym, nie trzeba wcale pracować. Zameldowanie nie jest jednak automatyczną i łatwą sprawą.

Polski" wydawane jest od ponad 20 lat. Dysponujemy sporym gronem współpracowników, zarówno w Danii jak i za granicą, także w Polsce. Mamy też własną linię programową. Staramy się na naszych łamach zamieszczać informacje, które nie tylko zainteresują samych autorów oraz ich rodziny, ale także szeroko rozumiane środowiska polskie i polonijne.

Staramy się, mimo że jesteśmy pismem polonijnych wychodzących w Danii, nie zamykać tematycznie na tematy lokalne. Poruszamy także chętnie



- Przejdźmy teraz do Waszej telewizji...

- Nasza telewizja internetowa „Polowizja.dk” działa na takich samych zasadach jak „Informator Polski” czyli społecznie, mimo że nasi kamerzyści i redaktorzy to wyłącznie zawodowcy, którzy pracują na stałe w branży telewizyjnej i filmowej. Koszty związane z produkcją i umieszczeniem potem

- Sekretarzem EUWP zostałem w roku 2000. Funkcję tę pełniłem przez dwie kadencje. Teraz - od trzech kadencji - jestem sekretarzem generalnym. W zeszłym roku obchodziliśmy jubileusz naszego 20-lecia.

- Jak oceniałby Pan osiągnięcia minionych 20 lat?

- Wydaje mi się, że EUWP jest jedyną organizacją kontynentalną, która naprawdę istnieje i działa. Byliśmy np. pierwsi, którzy otworzyli się na Wschód. Nie było w tej kwestii żadnych wątpliwości. Wielokrotnie też podkreślaliśmy, że dla nas



Prezes Roman Śmigielski

O FEDERACJI Organizacji Polskich i Polsko-Duńskich

Potrzebny jest pewnego rodzaju wysiłek oraz przedłożenie pewnych dokumentów. Wielu ludziom, którzy do mnie docierają, muszą to często tłumaczyć. Starej emigracji jest około 30 tysięcy.

- Co dobrego dzieje się w Waszej Federacji Organizacji Polskich i Polsko-Duńskich?

- W naszej Federacji nie dzieje się obecnie zbyt dużo. Nastąpiła zmiana na stanowisku przewodniczącego. Nowym szefem została w roku ubiegłym pani Lidia Szuster ze Związku Polsko-Duńskiego w Naestved. W zeszłym roku, z różnych powodów - m.in. z przyczyny przeniesienia w Polsce pieniędzy z Senatu do MSZ nasza Federacja nie dostała żadnych pieniędzy. Może dlatego właśnie nasza ubiegłoroczna działalność była bardzo ograniczona.

W tym roku natomiast planujemy kilka ciekawych imprez. Będą to m.in. 70 rocznica śmierci polskich lotników, którzy w czasie II wojny zostali zestrzeleni nad Danią. Imprezę tę przygotowuje pani Lidia Szuster na wrzesień. Chcemy na te uroczystości zaprosić ludzi z Polski.

Ten zestrzelony przez Niemców samolot wracał znad Polski po wykonaniu swego zadania. Samolot spadł na dom rodziny duńskiej. Na cmentarzu, przy małym kościółku w Slaglille, leżą dziś obok siebie polscy lotnicy i duńska rodzina, która wówczas zginęła. Od lat, na listopadowe święta zmarłych, czcimy ich wspólną pamięć. Po II wojnie światowej Duńczycy wzniesli im pomnik z małym samolotem i napisami w 2 językach.

- Jest Pan obecnie honorowym prezesem Federacji Organizacji Polskich i Polsko-Duńskich w Danii...

- Jestem ponadto redaktorem naczelnym kwartalnika „Informator Polski” oraz dyrektorem polskiej telewizji internetowej „Polowizja.dk”.

Nasze pismo „Informator

problematykę diaspory polskiej na całym świecie. Piszemy ponadto o naszej starej ojczyźnie - o Polsce i staramy się na bieżąco śledzić wszystko to, co dzieje się nad Wisłą i Odrą.

naszego materiału w Internecie dofinansowywał dawniej Senat RP, a obecnie jest to MSZ. Dodatkowy problem, z którym musimy sobie poradzić, to sprawa sprzętu. Pracujemy na

Wschód jest najważniejszy i że pomoc musi iść właśnie tam.

Naszą Unię założyły organizacje zachodnie. Później zintegrowaliśmy nasze organizacje na Zachodzie i Wschodzie. Dziś jesteśmy partnerami, z którymi mogą rozmawiać i współpracować zarówno podmioty europejskie jak i polskie.

- Jakie kierunki działania stoją dziś przed Wami?

- Mamy swoje cele statutowe - m.in. integracja. Członkiem EUWP może zostać organizacja krajowa zrzeszająca, na danym terenie, polskie stowarzyszenia czy związki. Takie postawienie sprawy zmusza je niejako do samo integracji. Mamy ograniczenie statutowe, że maksimum 2 organizacje krajowe z danego państwa, mogą być członkiem naszej Unii.

- Wróćmy do kierunków działania, które stoją dziś przed EUWP...

- Zależy nam na silnych, zintegrowanych organizacjach krajowych, tak aby były dobrymi reprezentantami swoich środowisk w stosunku do władz kraju zamieszkania oraz władz Polski.

Bronimy też mniejszości narodowych wszędzie tam, gdzie zachodzi tego potrzeba, wszędzie tam, gdzie uważamy, iż prawa mniejszości są łamane.

- Gdzie tak się dzieje?

- Dziś prawa mniejszości polskiej są nadal łamane na Białorusi i Litwie. Także

w Niemczech, w niektórych landach, mamy kłopoty z oświatą polską. Tam nie są wykonywane uchwały porozumień międzyrządowych. Z konkretnymi propozycjami wychodzą do nas organizacje krajowe. One się przecież najlepiej orientują w tym, co jest im najbardziej potrzebne. My następnie interweniuje w sprawach przez nie zgłoszonych.

- W przeszłości EUWP występowała o: przyjęcie Polski do NATO czy Unii Europejskiej. O co zabiega dziś?

- Walczymy w dalszym ciągu o to, aby Polska była Polską. Aby zajmowała należne jej miejsce w Europie i na świecie. Walczymy też z wiatrakami. Mam tu na myśli opinię, która się ciągle powtarza w prasie zagranicznej i wypowiedziach wielu polityków o tzw. polskich obozach koncentracyjnych. Walczymy o prawdę historyczną.

- Ile organizacji krajowych należy dziś do EUWP?

- Polacy mieszkają dziś wszędzie, we wszystkich krajach Europy. Nie należy do nas jeszcze żadna organizacja członkowska ze Szwajcarii, Portugalii i Słowacji. Są to nasze małe białe plamy. Nie mamy jednak zamiaru nikogo zmuszać, aby się do nas zapisał. To ich dobrowolna decyzja. Łącznie należy dziś do EUWP ponad 40 organizacji krajowych.

Rozmawiał

Leszek WĄTRÓBSKI



Pomnik lotników polskich w Slaglille

Odnotowujemy również na naszych łamach wszelkie rocznice i święta narodowe. Prezentujemy wreszcie, po duńsku, sylwetki wielkich Polaków.

- Kto finansuje Wasz Kwartalnik?

- Mamy dofinansowany jedynie druk dwóch numerów w roku, choć wychodzimy cztery razy w roku. Dwa pozostałe numery są finansowane przez sprzedaż i reklamy. Wszystko inne to praca wolontariuszy. Brakuje natomiast pieniędzy na kolportaż. W Polsce znaleźliśmy sponsora, który wysyła nowe egzemplarze po kraju. W Danii sponsorem kolportażu jest Federacja.

sprzęcie amatorskim albo na-zawodowym, który koledzy pożyczają na każdą imprezę za zgodą swoich pracodawców.

- Jaka jest tematyka Waszych programów?

- Jedziemy tam, gdzie nas zapraszają. Czasami ludzie mają pretensję, że czegoś nie nakręciliśmy. A myśmy nawet nie słyszeli, że taka impreza się odbyła. Nie chodzimy na imprezy, na które nie zostaliśmy zaproszeni. Staramy się zapisywać wszelkie wydarzenia kulturalne Polonii duńskiej. Są to zazwyczaj koncerty i wystawy malarskie.

- Jest Pan także sekretarzem generalnym Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych...

Ku uwadze miłośników POLSKIEJ PIOSENKI WSPÓŁCZESNEJ

Przekazujemy do wiadomości zainteresowanych, że dnia 20 września 2014 w Kijowie odbędzie się Jubileuszowy X Ogólnoukraiński Festiwal Polskiej Piosenki Współczesnej, organizowany przez Związek Polaków Ukrainy. Na zgłoszenia do udziału w imprezie oczekujemy do 1 września 2014 r. Szczegółowa informacja o Festiwalu w załącznikach (regulamin, karta zgłoszenia) do pobrania na stronie internetowej ZPU: www.z-p-u.org

КУПОН БЕЗКОШТОВОГО ОГОЛОШЕННЯ (не більше 20 слів)

Мова оголошення:
 (підкреслити) польська,
 українська, російська.
 Приклейте купон на Ваше оголошення та надішліть за адресою:
 01033, Україна, Київ,
 вул. Сакаганського, 40/85А
 „Dziennik Kijowski”

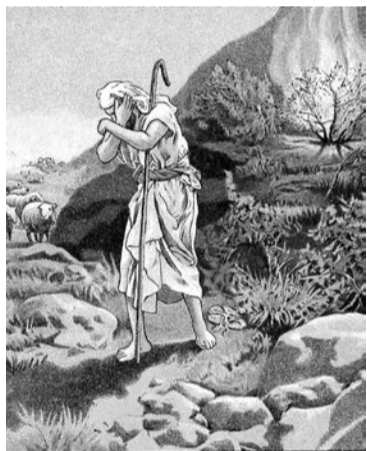
www.dk.com.ua

Mini-serial polskiej reżyserki

Pod patronatem czeskiego centrum w Kijowie oraz Polskiego Instytutu w Domu Kina w Kijowie odbył się pokaz filmu produkcji czeskiej (i po czesku), ale znanej polskiej reżyserki Agnieszki Holland „Gorejący krzew”* (z napisami dialogowymi po ukraińsku).

Film zdobył aż 11 Czeskich Lwów – nagród czeskiej Akademii Filmowej przyznanych w Czechach najlepszym produkcjom filmowym i telewizyjnym za rok 2013. Fabułą filmu stała się znana autentyczna historia samospalenia dwudziestoletniego studenta Jana Palacha na placu Waclawa w Pradze 16 stycznia 1969 roku.

Jak wynikało z listów Jana Palacha wysłanych przed śmiercią do organizacji studenckiej zaproteściwał on w ten sposób przeciwko inwazji wojsk Układu Warszawskiego na



* Gorejący krzew. Gdy Mojżesz past owce pod górą Synaj ukazał się mu anioł Boży – w płomieniu ognia, ze środka krzewu. Mojżesz widział, jak krzew płonął ogniem, a nie spłonął od niego. Anioł oznajmił Mojżeszowi, że Bóg powziął zamiar wyprowadzenia swego ludu z niewoli egipskiej

Przesłanie z Praskiej Wiosny

Czechosłowację w sierpniu 1968 roku celem stłumienia „praskiej wiosny”. Jak pisał, „w związku z tym, że nasze narody (Czesi i Słowacy – B.D.) znalazły się na skraju beznadziejności i rezygnacji, zdecydowałem się wyrazić swój protest i obudzić sumienie narodu”.

Film pojawił się w roku w pewnym sensie jubileuszowym, czyli w 45. rocznicę inwazji wojsk Układu Warszawskiego. Autor scenariusza Štěpán Hulík, jak i Holland absolwent Praskiej Szkoły Filmowej twierdzi, że 80% faktów filmu to prawda. A zatem główną bohaterką filmu jest realna osoba adwokat Dagmar Burešová (Tatiana Pauhofova), która 30 lat później po transformacji systemu w roku 1989 została ministrem sprawiedliwości Czechosłowacji.

W filmie młoda adwokat reprezentuje rodzinę Jana Palacha walcząc o honor i godność Jana w sądzie przeciwko działaczowi partii komunistycznej Czechosłowacji, który w swoim wystąpieniu publicznym zdyskredytował postać i motywację studenta. Władze bały się, że Jan Palach będzie miał naśladowców i dlatego właśnie ten reprezentant reżymu scharakteryzował Palacha jako psychopatę sprowokowanego przez zachodnie wywiady i dysydentów do obłania się tzw. zimnym ogniem jak to robią kuglarze (choć w zasadzie nie ma takiej substancji), a potem zamieniono mu płyn na benzynę.

Bohaterowie filmu w okolicznościach przygotowania do

procesu sądowego stają przed wyborem, czy w warunkach totalitarnego systemu zdradzać przyjaciół dla własnego ratowania i karier, czy też poświęcać się dla dobra kraju i ideałów. System jednak mści niepokornym. W tej walce z reżymem, który chce nie dopuścić do procesu wobec oszczercy traci pracę małżonek adwokatki, jej dom stale znajduje się pod obserwacją esbeków. Ponieważ grób Palacha staje się miejscem pielgrzymek i składania kwiatów ciało Palacha władze wykopu-

sądowej pyta pozwanego dlaczego kłamie, ten odpowiada: „Dla dobra ojczyzny”.

Cóż, jest to filozofia wielu totalitarnych i „patriotów”, zaś walka prywatnych osób z reżymem totalitarnym w sądzie jest prawie beznadziejna. Nie sposób tu dyskutować o formie tej walki, którą obrał Palach tym bardziej, że staliśmy się świadkami, iż demokracja zeszała do krajów satelitów sowieckich z góry, nie z dołu. Taka walka, którą można porównać z terrorem indywidualnym chyba nie



Agnieszka Holland twierdzi, że „Gorejący krzew” to bardzo osobisty projekt

politycznych. Wspomnijmy, właśnie od tego zaczynają się układy totalitarne... Boję się, że tym przesłaniem zanudzę już czytelnika. Przecież chodzi nie o film agitkę, lecz o dzieło sztuki, jakim jest naprawdę. Film wspaniale rekonstruuje rzeczywistość końca lat 60-ch, tak bliskich reżyserce, która wróciła do lat swojej młodości spędzonej w praskiej szkole filmowej.

Duże czarnobiałe wycinki w tej prawie czterogodzinnej taśmie, charakterystyczne stroje i fryzury z tamtych lat, auta czeskie i wołgi ubeków, tytuły gazet, winilowe płyty Rollingów, których przewóz za granicę kurtyny żelaznej jest zakazany – wszystko to sprawia niebagatelne wrażenie estetyczne szczególnie na pokolenie Holland, do którego też należę. Komicznie czytają się niektóre tłumaczenia na ukraiński w napisach dialogowych, np., nazwa gazety „Rudé právo” jak „Червоне право”. Ale to też kajf. Krócej film super! Polecam!

Borys DRAGIN



Dagmar Burešová (Tatiana Pauhofova)

ją, poddają kremacji i chowają w innych miejscu. Matka, stale wcześniej telefonicznie terroryzowana przez esbeków, nie odnajdując grobu syna trafia do psychuszki.

W końcu wysiłki rodziny Jana i adwokatki nic nie dają. Przegrywają w sądzie, ponieważ sąd wierzy oszczercy, który kłamie, zrzeka się ze swoich wypowiedzi przeciwko Palachowi. Kiedy adwokatka nie na sali

jest bezalternatywną. Natomiast myślę najważniejszym przesłaniem z tej historii jest cenić to, co mamy po upadku systemów totalitarnych, przynajmniej w Europie Wschodniej. Brzmi to tak, że jedynie mając legalną opozycję wobec władzy można jeszcze spodziewać się na pomoc prawną ze strony państwa. Dlatego tak niesmacznie wyglądają teraz apele o zakazaniu tych albo innych ciał

Polska żywność jest najzdrowsza

Ciąg dalszy ze str. 1

Trzy aspekty tematycznie-problemowe dominowały w wystąpieniu ministra Marka Sawickiego. Nie zagłębiając się zbyt głęboko w obfitość liczbowych i interpretacyjnych szczegółów – dotyczyły one głównie bliższej i dalszej perspektywy, w tym:

- wsparcia polskiej wsi w latach 2015 – 2020,
- systemu płatności bezpośrednich w latach 2015 – 2020 oraz
- Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014 – 2020.

Wszystkie te działania, środki, mechanizmy i instrumenty – mają zapewnić utrzymanie i wzmocnienie aktywności produkcyjno – eksportowej rolnictwa.

Wymownie i przekonująco

ROLNICTWO – NA TRAJEKTORII ROZWOJU

ilustrowały to m. in. zaprezentowane dane, dotyczące omawianych tematów. Najbardziej kompleksowo ujmując to Program Rozwoju Obszarów Wiejskich (PROW) na lata 2014 – 2020, który ma być zatwierdzony przez Komisję Europejską do 15 października br.

Pula środków publicznych, przeznaczonych na realizację PROW w omawianej perspektywie do 2020 roku wynosi 13,5 mld euro, z czego 8,6 mld euro, to będą środki z UE, a 4,9 mld euro – to będzie wkład krajowy.

A będą one przeznaczone na realizację sześciu celów i zadań priorytetowych, określonych w unijnej polityce rozwoju obszarów wiejskich, a więc na:

- ułatwianie transferu

wiedzy i innowacji w rolnictwie, leśnictwie i na obszarach wiejskich,

- poprawę konkurencyjności wszystkich rodzajów gospodarki rolnej i zwiększenie rentowności gospodarstw rolnych,

- poprawę organizacji łańcucha żywnościowego i promowanie zarządzania ryzykiem w rolnictwie,

- odtwarzanie, ochrona i wzmacnianie ekosystemów, zależnych od rolnictwa i leśnictwa,

- wspieranie efektywnego gospodarowania zasobami i przechodzenia na gospodarkę niskoemisyjną i odporną na zmianę klimatu w sektorach – rolnym, spożywczym i leśnym oraz

- zwiększanie włączenia społecznego, ograniczanie ubo-

stwa i promowanie rozwoju gospodarczego na obszarach wiejskich.

Bardzo szczegółowo przedstawiony został system płatności związanych z produkcją – proponuje się, by objąć nimi sektory: hodowli bydła, krów, owiec i kóz oraz upraw: roślin wysokobiałkowych, chmielu, buraków cukrowych, pomidorów, lnu i konopi włóknistych, a także produkcji skrobi ziemniaczanej oraz owoców miękkich (truskawek i malin). Ma być na to przeznaczonych ponad 500 mln euro.

A skoro było to spotkanie ze środowiskiem medialnym, to bez zbędnej kurtuazji czy podlizywania się – jednoznacznie podkreślono istotną rolę informacji i publicystyki w promocji tej, jakże ważnej proble-

matyki gospodarczej i społecznej. To przecież, bez potrzeby przekonywania, a zwłaszcza dziennikarzy, że to misja znacząca i odpowiedzialna.

Nie wdając się w uogólniające czy krytyczne oceny – na dwa elementy zwrócono jednak uwagę.

Mówiąc krótko – na dbałość o merytoryczną jakość i rzetelność podawanych informacji i ich interpretacji.

A dodatkowo – na to, by w sposób odpowiedzialny podchodzić do tego, co chcemy promować, a co krytykować, bazując na faktach i efektach i przewidując skutki ich promocji, tak w kraju, jak i za granicą. To tylko w aspekcie znanej sprawy...mieszania wołowiny z koniną.

Mikołaj ONISZCZUK

Polsko-ukraińskie pasje

Ciąg dalszy ze str. 1

Kajakowa sztama

- Od kiedy odbywają się takie międzynarodowe spływy, jakimi trasami i kto bierze w nich udział?

- Pierwszy spływ miał miejsce w 2002 roku, a odbywają się one w ramach współpracy sąsiednich przygranicznych regionów Polski i Ukrainy - powiatu hrubieszowskiego i rejonu sokalskiego obwodu lwowskiego. Corocznie w końcu czerwca do Czerwonogrodu przybywają z Polski turyści-wodniacy. Przyjeżdżają dużym autobusem, małymi busami, własnymi samochodami. Kajaki wiozą na przyczepach. Na jednej takiej może zmieścić się do 12 kajaków.

W różnych okresach Polacy zapraszali do udziału w spływach kajakarzy polskiego pochodzenia z Australii, Anglii, Holandii, Niemiec, Czech i Litwy. My zapraszamy kajakarzy z Mołdowy i Przdniestrowia, ja osobiście, potężną drużynę z Charków i Równego. Polska część drużyny



mają swoje koszulki sportowe z emblematami i znaczkami spływu.

W miejscu startu przedstawiciele lokalnej władzy witają uczestników spływu, występu-

ją w rejonie sokalskim. Niestety, ukraińscy żołnierze straży granicznej nie pozwalają nam przecinać granicy Zachodnim Bugiem. Przychodzi się pakować rzeczy i jechać do ukraińskiego urzędu celnego Ustług. Na polskiej stronie - Zosin. Potem jedziemy do polskiej wsi Golembie, a dalej już znów - Bugiem.

Po zakończeniu spływu najbardziej aktywnych uczestników nagradzają dyplomami i pucharami. Nagrody otrzymują także najstarszy i najmłodszy uczestnik spływu. Cztery lata temu najstarszą uczestniczką spływu była 84-letnia profesor uniwersytetu warszawskiego Olga Nawrocka.

Polacy uprawiają jeszcze tak zwaną sentymentalną turystykę. Chodzi o to, że wędrujemy po terenach, które do 1951 roku należały do Polski. W każdej polskiej grupie jest do dwóch osób, które uczestniczą w spływie po to, by zobaczyć dom swoich rodziców, ziemię przodków.

- **A co Polakom podoba się na Ukrainie?**

- Często mówią, że na zachodzie ziemia jest wykupiona na

własność, rzeki zakute w betonie. A na Ukrainie nie tak. Na przykład, w rzece Rata dziwi ich nadzwyczaj czysta woda, rzeka tworzy liczne meandry, jest tu dużo naturalnych przeszkód (zwalone drzewa itp.).

- **A co Polakom nie podoba się na Ukrainie?**

- Błoto, sterty śmieci w wypoczynkowych miejscowościach na brzegach rzek, brak kontroli stanu środowiska naturalnego. Szokuje ich, że u nas można bezkarnie myć samochód w rzece. Takie wypadki fotografują, mówią, że bez zdjęcia im w to Polsce nie uwierzą. Polaków przykro raz, że u nas pośrodku wsi przechadzają się potężne świnie, zdumiewa stopień zaniedbania zabytków architektury we wsiach i miastach.

- **A jakie macie plany na przyszłość?**

- Krótko mówiąc - nasze turystyczne kluby będą kontynuować międzynarodowe spływy rzekami Dniestr, Korczyk, Słucz, Styr, Horyń, Ikwa, Stochód i Ługa.

Anatol ZBOROWSKI
(Zdjęcia O. Korkiszko)



liczy od 25 do 60 osób. Tyle samo jest od nas. Przeciętnie na wodę staje 30-40 kajaków. Na terytorium Ukrainy spływ przebiega rzekami Rata, Sołokija i Zachodni Bug, zaś po terenie Polski rzeką Bug (czyli z ukraińska Zachodni Bug) i Huczwa. Prowadzącym międzynarodowego spływu jest komandor ppłk rez. mgr inż. Lesław Flaga - prezydent Klubu Turystów w Zamościu. Ja jestem wicekomandorem.

- **Co przedstawia sobą spływ?**

- Długość spływu - 214 kilometrów, czas trwania - 15 dni. Najbardziej doświadczeni turyści wsiadają do pierwszego oraz ostatniego kajaku, przy czym na Ukrainie w pierwszym kajaku - Ukraińcy, w Polsce odpowiednio Polacy.

Nie wolno wyprzedzać pierwszego kajaku i zostawać za ostatnim. Jeden z członków załogi ostatniego kajaku to lekarz lub pielęgniarka. Tu też znajduje się apteczka, środki ratunkowe. Przedstawiciele każdej drużyny

je przed nimi miejscowi artyści w ludowych strojach. Kajakarzy błogosławią duchowni.


Na trasie spotkania z miejscowymi wspólnotami odbywają się w zaplanowanych miejscach noclegu. W takich miejscach wywieszane są dwa flagi - polska i ukraińska.

Brzegiem jedzie samochód z kucharzami i kiedy zatrzymujemy się na nocleg, czeka już na nas gorąca kolacja. To odbywa się w zasadzie o godzinie w 18.00. Kucharze - Polacy, ich pomocnicy - Ukraińcy. Zwiedzamy wszystkie atrakcje - muzea, twierdze i podobne zabytki. Zarówno na Ukrainie, jak i w Polsce jednym dniem wydziela się dla wycieczek autobusowych. Ostatnio jeździliśmy we Lwowie na Cmentarz Łyczakowski a w Łopatynie do grobu generała Józefa Dwernickiego, powiązanego z Galicją bohatera powstania listopadowego.

Na Ukrainie ostatnią miejscowością na trasie jest wieś



UWAGA!

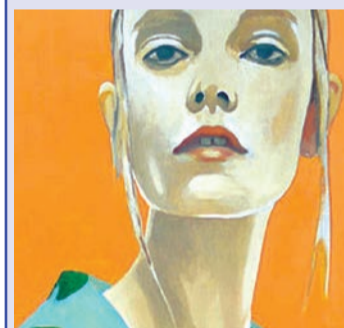

Krakowskie Szkoły Artystyczne

Zapraszają do studiów na kierunkach:

- Szkoła Artystycznego Projektowania Ubioru (SAPU)
- Szkoła Kreatywnej Fotografii (SKF)
- Szkoła Wnętrz i Przestrzeni (SWP)
- Szkoła Visual Merchandisingu (SVM)
- Szkoła Aktorska (SPOT)

Oferujemy naukę w trybie dziennym w języku polskim oraz Fashion College gdzie zajęcia są prowadzone w języku angielskim. Czas trwania nauki to 2 lub 2,5 roku w zależności od wybranego kierunku.

Po 20. latach działalności Krakowskie Szkoły Artystyczne posiadają doskonałą reputację.



Nasi absolwenci zdobywają zatrudnienie m.in. w polskich i zagranicznych kompaniach odzieżowych, jak również firmach z zakresu fotografii, dizajnu, grafiki, projektowania wnętrz architektury. Absolwenci otrzymują dyplomy uwzględniające wymogi UE tytułem:

- ✓ Projektant mody,
- ✓ Artysta fotografik,
- ✓ Projektant i dekorator wnętrz,
- ✓ Projektant i dekorator wnętrz, specjalista ds. Visual merchandisingu,
- ✓ Aktor

Prowadzimy w atrakcyjnej cenie kurs języka polskiego. Czas trwania kursu to 4 tygodnie, podczas których słuchacz może nauczyć się komunikacji w zakresie życia codziennego.

Osoba kontaktowa ds. studentów zagranicznych:

Katarzyna Stefanik,
katarzyna.stefanik@ksa.edu.pl
www.ksa.edu.pl



„Bogurodzica”, 1909, olej na płótnie.

MALARSTWO POLSKIE

Józef BRANDT (Szczebrzeszyn 1841 - Radom 1915)

Porzucił studia inżynierskie w Paryżu i zajął się malarstwem; korzystał z porad J. Kossaka i H. Rodakowskiego, uczęszczał do pracowni L. Cognieta.

W 1860 powrócił do kraju i odbył z Kossakiem podróż po Ukrainie i Podolu. Od 1862 studiował w Monachium w Akademii monachijskiej.

Mieszkał stale w Monachium. Od ok. 1875 prowadził we własnej pracowni rodzaj nieurzędowej szkoły dla młodych malarzy, głównie Polaków. Malował przede wszystkim sceny batalistyczne, historyczne i historyczno-rodzajowe, których akcja toczy się na ogół na wschodnich kresach Rzeczypospolitej

w XVII w. lub odnosi się do wojen czasów „potopu” szwedzkiego. Malował również sceny rodzajowe ze współczesnego życia wsi i miasteczek oraz myśliwskie. Charakterystyczną właściwością wielu płócien Brandta jest akcentowanie ruchu, wydobycie walorów widowiskowych, barwność malarskiej wizji połączona z dbałością o wierność szczegółów. ■



„Pogawędka z młodymi praczkami”, 1882, olej na płótnie



„Pochód Szwedów do Kiejdan”, 1889, olej na płótnie

Młode talenty

W POLSKIM SEJMIE BILI NAM BRAWO NA STOJĄCO

Ciąg dalszy ze str. 1



Kierownik zespołu Wasyl Czumak

Na pograniczu Podola i Wołynia pod błękitnym niebem wsi Piławce (dziś Пилява) zespół „Weseli muzycy” swoje kozackie wielogłosie dopełniał brzmieniem staropolskich mazurskich melodii.

Oryginalnością repertuaru i akompaniamentem na niezwykle instrumentach zespół ten wyraźnie wydziela się w palecie tradycyjnej oprawy muzycznej Chmielnickich Agrojarmarków, które dziś bez występu tych oryginalnych artystów ze wsi Nowosiela rejonu połonńskiego na Chmielnicy dziś już trudno sobie przedstawić. O krótki wywiad poprosiłem kierownika tego zespołu Wasyla Czumaka.

- Przepraszam, czy naprawdę pochodzicie z Mazur?

- Jeżeli mowa o mnie, to po krwi - nie, lecz jedna trzecia część mieszkańców naszej wsi [to z pochodzenia dawni Mazurzy.

Oni szczerą się tym, że przestrzegają dawnych tradycji, odtwarzają staropolskie utwory muzyczne. W naszej szkole średniej, w którym pracuję jako wykładowca muzyki i jako kierownik zespołu „Weseli muzycy” prowadzone są lekcje języka polskiego zorganizowane przy Domu Kultury.

- Może parę słów o stworzeniu tego zespołu...

- Jego historia jest już go bardzo dawna i długa. Najpierw był to zespół grajków na łyżkach, w którym było pięć czy dziesięciu chłopaków, a potem w telewizji zobaczyłem, jak pewne zespoły wykorzystują etniczne przedmioty gospodarstwa domowego w charakterze instrumentów.

Do rzeczy sam, od dziecka grywałem, często na weselach i widziałem różnych takich komików na przykład: schwyli polana, czy tarkę do

prania i gra na nich, przykładem czego pomaleńku nasz zespół też wzbogacił się różnymi instrumentami.

Niektóre z nich wytwarzamy sami razem z rodzicami uczestników zespołu.

- Często występujecie gościnnie?

- Najczęściej prezentujemy się na rejonowej scenie w Polonnym, ale też w innych miastach obwodu, na różnych przedsięwzięciach i świętach w Dunajowcach, Satanowie, Kamieńcu Podolskim, Krasilowie. Występowaliśmy też na polu bitwy pod Piławcami.

- Czy dotrzymywanie się dawnych mazurskich tradycji na Podolu daje się wam łatwo?

- Już od wieków żyjemy razem, widzimy i Mazurzy zawsze budzą zainteresowanie i podziw ciekawą wirtuozijną grą, śpiewem w swoim języku.

- Przypominam sobie, jak po waszym wystąpieniu w Winnicy na spotkaniu z Prezydentem Polski sala wybuchła owacjami.

- W Winnicy byliśmy zapraszani dwukrotnie. W swoim czasie w polskim Sejmie bili nam brawo na stojąco. Ponad tydzień występowaliśmy w Polsce z dużym programem polskiej muzyki, tańców i pieśni pod dewizą: „Hej, sokoły”. Zawsze entuzjastycznie przyjmują nas tamtejsi słuchacze, nie pozwalają nam zejść ze sceny...

- A w Kijowie?

- W zasadzie występujemy na uroczystościach w Polonnym i Chmielnickim, dokąd to przyjeżdżają już na imprezy goście zewsząd, w tym i z Polski i z Kijowa...

Jan KOZIELSKI

(Zdjęcie autora)

Od redakcji.

W następnym numerze opublikujemy fragmenty opracowania Marka Koprowskiego o polskich korzeniach mieszkańców Nowosielscy.

“Dziennik Kijowski”
można zaprenumerować
na pocztę!!!

Індекс передплати

30678.

УКРПОШТА.

oraz przez Internet:

www.presa.ua

w rozdiale

„передплата он-лайн”

Ech życie, życie...

To tylko niektóre wnioski o życiu Polaków płynące z corocznego raportu „Your Better Life Index 2014”, przygotowanego przez Organizację Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD). Tworzy go jedenaście kluczowych według organizacji sfer, które tworzą tzw. udane życie. W każdej można było uzyskać od 0 do 10 pkt.

Końcowe wyniki są efektem skomplikowanych wyliczeń. Składają się na nie zarówno punkty przyznawane każdej kategorii przez internautów z całego świata (od 2011 roku zgłaszało 60 tys. osób ze 180 państw i terytoriów), jak również wskaźników dobranych do każdej kategorii przez ekspertów OECD. W tegorocznej edycji raport objął 36 państw: 34 członków OECD oraz dwóch głównych partnerów organizacji (Brazylia oraz Rosja).

I tak Polacy mogą pochwalić się drugim najlepszym systemem edukacji spośród badanych państw (nasz wynik to 8,5 pkt). Ustępują jedynie Finlandii (9,2 pkt), ale wyprzedzają takie naukowe potęgi jak chociażby Wielka Brytania (6,4 pkt), Stany Zjednoczone (7,1 pkt), Norwegia (7,3 pkt), Japonia (7,9 pkt) czy Korea (8,0 pkt).

Czemu zawdzięczać ten sukces? Ogólnemu wykształceniu społeczeństwa (a konkretnie grupy wiekowej 25-64), bowiem aż 89,1 proc. dorosłych Polaków ukończyło przynajmniej liceum lub jego odpowiednik. Lepszym wynikiem mogą pochwalić się jedynie Słowacy (91,3 proc.), Czesi (92,3 proc.), Japończycy (92,7 proc.) i Rosjanie (94,1 proc.).

Polacy przodują też pod względem bezpieczeństwa

Wyedukowani i bezpieczni

w swoim kraju (mierzonego poprzez liczbę morderstw i napaści). Z wynikiem 9,8 są na równi z Brytyjkami, tylko za plecami Japończyków, którzy wyprzedzili o dziesiątą część punktu. Zaledwie 1,4 proc. naszych rodaków zgłosiło w minionym roku napad i tylko Japonia i Kanada okazały się pod tym względem lepsze. Nieco gorzej jest w przypadku morderstw, gdzie Polska zajmuje 17. lokatę (za plecami Irlandii, Włoch i Czech, ale już przed Koreą, Islandią, Kanadą i Norwegią). Nad Wisłą popełnia się średnio 1 morderstwo na 100 tys. mieszkańców.

Statystycznie - jeden pokój

I na tym w zasadzie dobre wieści z raportu „Your Better Life Index” się kończą. W pozostałych kategoriach plasujemy się albo w środku stawki (np. więzi społeczne obywateli czy aktywność obywatelska), albo okupujemy końcowe lokaty.

Najgorzej jest z warunkami mieszkaniowymi i wydatkami na utrzymanie lokum (34. pozycja z fatalnym wynikiem 3,5 pkt). Na statystycznego Polaka przypada zaledwie jeden pokój, a więc dokładnie tyle, co na statystycznego Węgra i Meksykanina, a tylko nieznacznie więcej niż w przypadku Rosjan (0,9 pokoju/osobę).

W tej podkategorii Polskę wyprzedza nawet Turcja (1,1), Chile (1,3) czy Brazylia (1,4), nie wspominając już o ścisłej czołówce: Australii, Belgii, Nowej Zelandii, Stanach Zjednoczonych (wszystkie

kraje 2,3 pokoju/osobę) oraz o otwierającej zestawienie Kanadzie (2,5). Sanitaria również nie należą do mocnych stron naszych domów i mieszkań.

Toaletę i/lub łazienkę ma u siebie, co prawda, 96,5 proc. Polaków (średnia dla OECD to 97,9 proc.), ale nie zmienia to faktu, że plasuje nas to na odległym 26. miejscu, o trzy procent za Grecją.

Polacy już historycznie mają inne standardy mieszkaniowe niż kraje zachodnie. W latach 70. XX wieku budowano na potęgę osiedla z tzw. wielkiej płyty, w których mieszkania miały po 36-40 m². Obecnie nowo budowane mieszkania są odzwierciedleniem potrzeb klientów, a ich szczytem marzeń są tzw. mieszkania kompaktowe. Nie są to duże lokale, każdy metr kwadratowy jest w nich

tym względem zgoła odmiennie. W Europie Zachodniej jest zupełnie inny trend mieszkaniowy. Tam znacznie częściej mieszkania się wynajmuje, bo społeczeństwa są znacznie bardziej mobilne.

A ile średnio rocznie zarabia w Polsce pełnoetatowy pracownik? 21 140 dol. - czyli mało. Mniej niż jego odpowiednik z Portugalii (23 419 dol.) czy Grecji (27 434 dol.). Natomiast więcej niż Estończyk (17 488 dol.) lub Czech (20 645 dol.).

Raport „Your Better Life Index” nie poprawi też humorów Polakom narzekającym na opiekę medyczną. 5,2 pkt dało Polsce 29. miejsce). Przewidywana średnia długość życia od narodzin to 76,9 lat, a więc ponad trzy lata mniej niż wynosząca 80 lat średnia w krajach OECD. Za naszymi rodakami są Słowacy (76,3 lat) oraz Estończycy (76,1 lat), ale wyprzedzają tu chociażby Chilijczycy (78,3 lat), Grecy (80,8 lat) czy Hiszpanie (82,4 lat).

Bez pracy nie ma kołaczy...

A jak z proporcją między pracą, a odpoczynkiem i rozrywką? Średnio obywatel polski pracuje aż 1929 godzin rocznie, kiedy średnia w OECD to 1765 godzin. 7,6 proc. pracujących Polaków przesiaduje w pracy po godzinach (w OECD jest to 8 proc.). Pod tym względem gorzej od nas wypadają np. Francuzi (8,7 proc.), Amerykanie (11,4 proc.) i Brytyjczycy (12,3 proc.). Jednak poza konkurencją zostają Japończycy (22,6 proc.), Koreańczycy (27,1 proc.),

Meksykanie (28,8 proc.) i Turcy (43,3 proc.).

O ile w przypadku nadgodzin Polacy znajdują się mniej więcej w środku stawki (21. miejsce), o tyle gdy spojrzymy na czas poświęcany odpoczynkowi i zabawie są oni daleko w tyle (34. miejsce). Na jedzenie, sen i rzeczy, czynione dla przyjemności wypada zaledwie 14,2 godz. dziennie. Tylko Meksykanie (13,89 godz.) i Turcy (13,42 godz.) wypadają gorzej. Bardziej rozrywkowi są Koreańczycy (14,6 godz.), Japończycy (14,9 godz.), Niemcy (15,3 godz.) czy Duńczycy (16,1 godz.).

W obliczu takich danych nie dziwi też fakt, że Polacy nie są zadowoleni z jakości swojego życia. Oceniając ją w skali 0-10, Polakom wyszło zaledwie 5,7 pkt (w krajach OECD średnia to 6,6 pkt). Bardziej krytycznie swoje życie ocenili tylko Estończycy (5,4 pkt) oraz Portugalczycy (5,2 pkt). Przed nami znaleźli się Hiszpanie (6,2 pkt), Chilijczycy (6,6 pkt), Brazylijczycy (7,2 pkt). W krajach OECD mężczyźni i kobiety podobnie oceniali swoją satysfakcję z życia, podczas gdy w Polsce panie były nieco bardziej optymistyczne od panów (5,9 wobec 5,6 pkt). Także ludzie mający wyższe wykształcenie okazali się większymi optymistami (6,7 pkt) od tych z wykształceniem podstawowym (5,5 pkt). Wreszcie 76 proc. Polaków zadeklarowało, że w trakcie standardowego dnia ma więcej pozytywnych (odpoczynek, duma czy satysfakcja) niż negatywnych (ból, obawy, smutek, nuda) przeżyć.

Łukasz ROGOJSZ

0 Polsce

W ciągu ostatnich lat Polska znalazła się w czołówce państw Unii Europejskiej pod względem wykorzystania środków finansowych przeznaczonych na kulturę. I pewnie z tego tytułu, choć nie tylko, w 2016 roku, jedno z polskich miast, Wrocław, będzie reprezentować nasz kraj w najistotniejszym programie Unii Europejskiej – projekcie Europejska Stolica Kultury.

Dzieląc Polskę na cztery podstawowe rejonny – wschód, zachód, południe i północ, należy jeszcze w tym temacie kultura, podnosić znaczenie Polski centralnej. Obejmuje ona województwo mazowieckie i łódzkie, zamieszkałe przez około 8 mln osób.

Centrum tego obszaru, ważnym europejskim ośrodkiem kulturalnym, naukowym, politycznym oraz gospodar-

Centrum kulturalne Polski

czym, stolicą i jednocześnie największym miastem kraju jest Warszawa. Na szczególne wyróżnienie zasługuje Stare Miasto stolicy. Podczas Powstania Warszawskiego w 1944 roku, Warszawa została niemal całkowicie zniszczona. Powojenne rekonstrukcja, była jednym z największych przedsięwzięć w dziejach światowej ochrony zabytków.

W latach 1945-1963, w najdrobniejszych szczegółach odtworzono kościoły, pałace i kamienice, będące symbolem polskiej kultury i tożsamości narodowej. Całkowitą rekonstrukcję zespołu historycznego centrum Warszawy, docenia Organizacja Narodów Zjednoczonych do Spraw

Oświaty, Nauki i Kultury. W 1980 roku, umieściła ten obszar, będący symbolem odrodzenia polskiej kultury, która miała być całkowicie zniszczona przez Niemców, na Liście Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Przyrodniczego.

W Warszawie znajdują się najważniejsze instytucje kulturalne kraju. Są to liczne teatry ze sceną Teatru Narodowego na czele (założoną w 1765 roku). Filharmonia Narodowa (istniejąca od 1901 roku, cyklicznie organizuje, m.in. festiwal Forum Muzyki im. W. Lutosławskiego), muzea i galerie, w tym, między innymi: Zachęta Narodowa Galeria Sztuki, Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski, Muzeum

Narodowe czy Muzeum Pałac w Wilanowie (zespół pałacowo-ogrodowy w Wilanowie jest jedyną barokową rezydencją królewską w Polsce). Dzięki tym i wielu innym instytucjom sezon kulturalny w Warszawie trwa cały rok.

Drugim największym ośrodkiem kulturalnym, tego regionu jest Łódź, niezwykle przykład miasta z licznymi zabytkami architektury rezydencjonalnej i przemysłowej, stolica polskiej kinematografii. Łódź to także miejsce wielu festiwali i przeglądów, m.in.

Camerimage (prestizowy i największy na świecie festiwal filmowy poświęcony sztuce operatorów filmowych) oraz Festiwal Dialogu Czterech

Kultur, odwołujący się do kultury niemieckiej, żydowskiej, polskiej i rosyjskiej, które wywarły wpływ na historię Łodzi. W mieście działa także unikalne Centralne Muzeum Włókiennictwa.

Na obszarze Polski centralnej funkcjonuje około 140 muzeów, 95 szkół artystycznych kształcących ponad 14 tysięcy uczniów. Ponadto znaczący wpływ w organizowaniu oraz propagowaniu życia kulturalnego odgrywa działalność 6 wyższych uczelni artystycznych. Obszar ten jest największym w kraju ośrodkiem teatralnym, skupiającym prawie 50 teatrów i instytucji muzycznych.

Red. Andrzej Arkadiusz PIELKA

Wywiad sprzed 100 lat

Miłośnikom twórczości Henryka SIENKIEWICZA poniżej proponujemy unikalny wywiad, który pisarz dziennikarzowi pisma „Świat” w dniu 13 czerwca 1913 roku. (pisownia oryginału)

Sienkiewicz mieszka w Warszawie przy ulicy Szopena. W ślicznym jego apartamencie panuje skupiony ład; wszystko tu mówi o wytężonej trosce, wszystko wskazuje, że nie ma tu miejsca na żadną anarchię. Gabinet, w którym pracuje Sienkiewicz, jest obszerny. Duże biuro stoi na środku. Tuż nad głową Sienkiewicza wisi jego portret. Tylna ściana zajęta jest całą książkami.

Gdym wszedł, przyjął mnie bardzo serdecznie sam mistrz. Siwy już, o mądrzym, łagodnym wejrzeniu, słuchał uważnie, po co przyszedłem. Nie bardzo był zadowolony, że chcę się wdziierać w tajemnice jego pracy, ale, „jeżeli to kogoś może pouczyć — mogę panu służyć” — zakonkludował.

- Czy mogę zaraz pisać pańskie słowa?

- O, nie. Proszę, niech pan lepiej napisze mi swoje pytania, a za kilka dni dam odpowiedź.

Nie chciałem zbyt długo zabierać czasu mistrzowi, więc pożegnałem go. Nazajutrz zaś wysłałem natychmiast pytania. W kilka dni otrzymałem odpowiedź.

„Niegdyś na pytanie: jak tworzę? — odpowiedziałem,

że tworzę, jak kucharka, która nie lubi, by jej zaglądano do garnków. Mówić o sobie jest zawsze niezbyt przyjemnie. Ponieważ pańska ankieta ma na celu objąć wszystkich żyjących polskich pisarzy, przeto, nie chcąc się wyłączać, odpowiadam na zawarte w niej pytania, co następuje:

1) Jak powstaje pomysł artystyczny, na to trudno jest odpowiedzieć. Może on powstać pod wpływem wszelkich pobudek, pod wpływem uczuć i idei osobistych, albo zaobserwowanych

w otoczeniu; pod wpływem prądów społecznych, wypadków dziejowych, pod wpływem patriotyzmu i uczuć humanitarnych. Poddaje, a raczej podsuwa go czasem natura i jej zjawiska, czasem przeczytane książki, widziane obrazy, słowem: wszelkiego rodzaju pobudki, działające na wyobraźnię artystyczną i jednocześnie na uczucie.

Objaśniam to przykładami z moich własnych utworów.

Szkice węglem powstały z obserwacji stosunków większych po uwłaszczeniu, które to uwłaszczenie wytworzyło (dziś już, na szczęście, zasypała) przepaść między dworem a chatą.

Trylogia. Z rozczytywania się w kronikach i pamiętnikach z epoki, którą odczuwałem artystycznie mocniej, niż inne

okresy dziejów - i z chęci porzucenia serc.

Bez dogmatu. Z refleksji, do czego prowadzi rozmaitych geniuszów bez teki zbytnią samo-analiza i w ogóle przerafinowanie.

Quo vadis. Z wczytywania się w Tacyta, za czem poszły inne źródła - i z wrażeń, zebranych podczas dłuższego pobytu w Rzymie.

Krzyżacy. Z odczucia chwały narodowej w przeciwstawieniu do dzisiejszej narodowej niedoli.

mające nie tylko ogólne, ale i indywidualne cechy życia i charakteru.

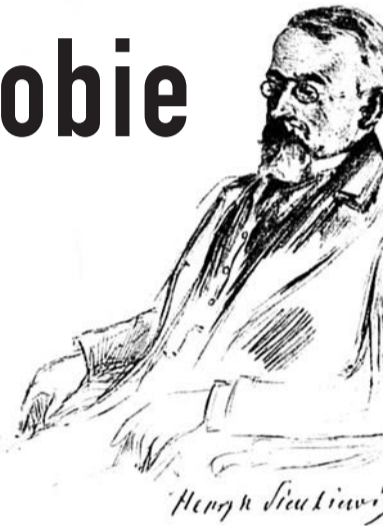
4) Szematów nie spisuję. Powieści nie rozkładam z góry na rozdziały i nie wyznaczam sobie, co w którym będę pisał. Zostawiam to logice rzeczy i naturalnemu rozwojowi wypadków.

5) Jakkolwiek pisanie nie przychodzi mi wcale z łatwością, rękopisy moje wyglądają dość czysto, albowiem przekreślałem naprzód w myśli wszelkie zdania i określenia, które nie

Z powieści pisarzy cenię Balzaca, Dickensa i Dumasa-ojca. Z zamiłowaniem czytam książki historyczne, kroniki, pamiętniki i podróże. W ostatnich czasach czytałem z ciekawością Bergsona. Czytuję od czwartej do późnego wieczora.

9) W czasie natężonej pracy największym odpoczynkiem umysłowym jest dla mnie polowanie i w ogóle ruch. Sypiam około ośmiu godzin na dobę. Co do odżywiania się - jem, co mi dadzą.

Henryk SIENKIEWICZ o sobie



W Pustyni i Puszczy. Z miłości do naszych dzieci i ze wspomnień podróźniczych.

2) Każdy pomysł leży we mnie długo i, jeżeli tak można rzec, fermentuje, nim się do niego zabiorę. Przykład: Zagłobę wprowadziłem do „Ogniem i Mieczem”, by całość obrazu nie była zbyt posępna, tymczasem wyrósł mi on na jedną z głównych postaci i przewędrował przez trzynaście tomów. Nieraz w ciągu pracy wprowadzam nowe figury dla pełni życia, lub dla dokładniejszego przeprowadzenia przewodniej idei.

3) Ponieważ myślę, że najwyższą sztuką i najgłębszym psychologizmem zadaniem pisarza jest stworzenie żywego człowieka, który zostaje w pamięci ludzkiej, jako typ, przeto staram się tworzyć postacie,

wydają mi się dość malownicze i silne. Wolę takich pisarzy, którzy trudno piszą, ale których się łatwo czyta, niż takich, którzy łatwo piszą, a trudni są do czytania.

6) Unikam przewagi słów nad treścią, by nie wpaść w popis stylowy i w literacki barok - i aby zjawiska opisywane nie ginęły tak pod nadmiarem określeń, jak w zimie giną wszelkie kształty pod śnieżną zadymką.

7) Pracuję od dziesiątej rano do trzeciej, o ile pozwala mi na to panujący u nas zwyczaj rozporządzania czasem pisarzy na wszelkiego rodzaju cele publiczne, a nawet prywatne.

8) Co do książek i autorów. Mogę zawsze czytać Iliadę i Odyseę, Tacyta, Liwiusza, Horacego, Szekspira, Moliera i Trójcę naszych poetów.

Zapomniałem dodać, że większą część moich powieści (prawie wszystkie, prócz nowel) pisałem z dnia na dzień, odsyłając zaraz napisane kartki do druku. W ten sposób musiałem kończyć to, com zaczął. Ale w ogóle jest to metoda, wymagająca wielkiej czujności, niewygodna i niebezpieczna”.

Temi słowami kończy Sienkiewicz swoją odpowiedź.

KS

Z archiwum



Sarajewo. Godz. 10.40. Para opuszcza ratusz 10 minut przed zamachem

SARAJEWO

Oto szczegóły tragicznego zamachu na arcyksięcia Franciszka Ferdynanda Habsburga.

Przedwczoraj, 28 czerwca 1914 arcyksiążę wraz z towarzyszącą mu małżonką Zofią Chotek obchodzili rocznicę swojego ślubu. Z tej okazji wzięli udział we mszy po czem udali się do ratusza w kurorcie Ilidza. W drodze powrotnej o godzinie 10.50, gdy samochód zwolnił na zakręcie zamachowiec, Gawriło Princip, oddał dwa strzały w kierunku pary arcyksiążęcej. Pierwszy strzał trafił

100 lat temu gazety informowały po polsku:

Zofię Chotek w podbrzusze, druga kula przeszła w tchawicę i tętnicę szyjną jej męża.

Zwłoki następcy tronu i jego małżonki po zabalsamowaniu i po odmówieniu modłów żałobnych złożone zostały w trumnach metalowych. Eskadra wojskowa wypłynęła wczoraj wieczór do ujścia Narenty celom przewiezienia zwłok pary arcyksiążęcej. (Kurjer Poranny, 28-06-1914)

KOLONJA

Półrządowa „Koelnisehe Ztg.”, omawiając różne przypuszczenia prasy zagranicznej na temat skutków dla państwa austro-węgierskiego, wyniknąć mających z zamordowania następcy tronu, mówi:

Jeśli dziś po tragedji serajewskiej odzywają się znów głosy przypuszczenia, że ze śmiercią

ces. Franciszka Józefa rozpadnie się monarchja habsburska to świadczy to o bardzo słabym zmyśle orjentacji wśród różnych polityków i dziejopisów chwili bieżącej.

Monarchja austro-węgierska będzie istnieć nadal, pomimo przeróżnych kombinacji i tanich prorocत्व ze strony niepowołanych reformatorów karty świata przeważnie w duchu socjalistycznym. Proroctwa te pochodzą również od tych, którzy przy okazji zniesienia Austro-Węgier z karty europejskiej chętnie by widzieli równocześnie upadek Niemiec.

Austro-Węgry będą istnieć nadal, ponieważ istnienie to jest koniecznością.

(Kurjer Poranny, 01-07-1914)

PETERSBURG

Puryszkiewicz zwrócił się do Rasputina z prośbą, aby mu pomógł zorganizować pismo ludowe. Rasputin zażądał przedstawienia sobie danych, ile na takie wydawnictwo trzeba będzie

pieniędzy, oraz szczegółowego programu pisma.

(Tel. wł. 26.6.1914)

PARYŻ

Genialny wynalazek telefonu bez drutu jest już faktem dokonanym. Próby przed kilku dniami we Francji dały świetne wyniki. Głos ludzki niezwykle czysty i mocny słychać we wspomnianym aparacie w odległości 100 kilometrów; w jednym wypadku głos usłyszano w odległości nawet 200 kilometrów.

T.A.P. 18.6.1914

MIŃSK

Upały powstrzymują wegetację zboża i kartofli. Trawa na łąkach spieka się. Posucha zagraża ogrodom. Coraz częściej zdarzają się groźne pożary. W ubiegłym miesiącu spaliło się w 14 wioskach 400 zagród włościańskich. Straty wynoszą przeszło pół miliona rubli. Ludność zanosi modły o deszcz.

WIATKA

- W pow. małmyskim spłonęła wieś Małyj Sardyk. Spaliło się 300 budynków i 400 sztuk bydła.

ARCHANGIELSK

- Płoną lasy. Największy pożar szerzy się nad rzeką Łaj, gdzie znajdują się najpiękniejsze lasy.

1.7.1914 - T. A. P

PARYŻ

Doktor Woronow zawiadomił akademię medyczną, że po zaszczepieniu dziecku nienormalnie rozwiniętemu gruczolu tarczowego małpy dziecko zaczyna rosnać i rozwijać się umysłowo.

Kurjer Poranny, 02-07-1914

MADRYT

Z powodu nagłego podrożenia cen chleba, wybuchły tu rozruchy - przyczem zrabowano 400 piekarń a niektóre z nich po zrabowaniu spalono.

Kurjer Poranny, 30.6. 1914 (PISOWNIA ORYGINAŁU)

RYSOWNICY POLSCY



Skąd się wzięły te słowa?

• Wyraz „**rzeczpospolita**” jest staropolskim odpowiednikiem wyrazu „**republika**”. Słowa te mają swoje korzenie w łacińskim wyrażeniu „**res publica**” (dosł. rzecz publiczna). Oznacza ono taki ustroj polityczny państwa, gdzie władzę wybiera się w wyniku wyborów na czas określony.

• **Śląsk** pochodzi od małego obszaru u podnóża góry **Ślęży** i rzeki **Ślęzy**.

• **Weblog** to jeden z najpopularniejszych terminów w świecie Internetu. Powstał z połączenia dwóch słów: **web** – sieć oraz **log** – kojarzonego z dziennikiem okrętowym. Z czasem termin został skrócony do słowa „**blog**”.

✓ **Cierpliwość jest gorzka, ale jej owoce są słodkie.**

(Jean ROUSSEAU)

✓ **Mów tylko o tym, co rozumiesz. O innym milcz.**

(Lew TOŁSTOJ)

✓ **Teraz nie pora myśleć o tym, czego ci brak, lepiej pomyśl, co możesz zrobić z tym, co masz.**

(Ernest HEMINGWAY)

PRZYSŁOWIA NA LIPIEC

- ◆ Upały lipcowe, mrozy styczniowe.
- ◆ Jaka Małgorzatka (20 lipca), takie będzie pół latka.
- ◆ Gdy Maria Magdalena (22 lipca) deszczem zaczyna, to zwykle deszcz dłużej trzyma.
- ◆ Od świętej Hanka (26 lipca), chłodne wieczory i poranki.
- ◆ Lipcowe deszcze dla chłopa kleszcze.



- Czy mogłaby pani pozować mi do aktu?
- Chętnie, ale nie jestem modelką.
- Ależ to nic nie szkodzi! Ja, proszę pani, nie jestem fotografem...

- Macie w waszej miejscowości jakąś atrakcję dla turystów?
- Mieliliśmy, ale niedawno wyszła za męża.

Turysta wrócił z wycieczki do Arizony.

- To było straszne - opowiada. - Nagle zostałem otoczony przez Indian! Indianie przede mną, za mną, wokół mnie - dosłownie wszędzie!
- Wielkie nieba! - przejął się przyjaciel. - I co zrobiłeś?

- A co mogłem zrobić? Kupiłem od nich jeden z tych koców.

Słuchacz dzwoni do Radia Erewań:

- Czy Erewań to najważniejsze miasto w ZSRR?

- Oh tak, oczywiście.

Po paru dniach ten sam słuchacz dzwoni:

- Ile potrzeba bomb, żeby zniszczyć Erewań?

- Moskwa to też ważne miasto...

Wyścigi konne:

- Stawiam na tego jeźdźca, o tego z czerwonym krawatem!

- To nie krawat, wariacie, to język!

Na przejściu granicznym celnik mówi do turysty:

- Proszę otworzyć walizkę.

- Ale ja nie mam walizki!

- Nic na to nie poradzę, przepis to przepis!

Polityków powinny łączyć wspólne cele... z pryzkami i bez telewizora.

Warto zwiedzić

Był w nim Konrad Wallenrod

Przez wiele wieków historyków intrygowało pytanie: dlaczego w Człuchowie - małej miejscowości zagubionej wśród lasów, twórcy XIV-wiecznego imperium krzyżackiego zbudowali potężną fortecę.

Jan Długosz pisał o niej, że rycerze zakonnicy „kładli ją na równi z Malborkiem”. Dzieje człuchowskiego zamku, z którego do dziś ocalał jedynie samotny, ośmioboczny donżon, są nie mniej fascynujące niż historia malborskiego zamku. Zamek w Człuchowie leżał na „krzyżackiej linii życia” - jego zadaniem była ochrona głównego szlaku, którym do Prus przybywali krzyżowcy i osadnicy z Zachodu.

W człuchowskim zamku rezydował m.in. słynny Konrad von Wallenrod, którego to wieszcz Adam Mickiewicz uczynił bohaterem swego poematu. W 1454 r. zamek stał się własnością Polski i przez ponad 300 lat był siedzibą starostów.

Twierdza była nie do zdobycia, o czym przekonali się Szwedzi, którzy w czasach potopu wielokrotnie ją oblegali. Padła dopiero wtedy, gdy lód skuł wody przylegającego do zamku jeziora. W 1772 r., podczas I rozbioru Polski, Człuchów przeszedł w ręce Prus, a w 1793 r., kiedy pożar strawił miasto, człuchowianie rozebrali do cna wielki budynek klasztorny i podzamcza. Nie dali rady największej wieży zamkowej, której mury u podstawy przekraczały 5 m.

Dziś krzyżacka wieża, najwyższy punkt w okolicy, służy telewizyjnym przekazywaniem i turystom podziwiającym panoramę miasta i okolic.



ŁAMAŃCE JĘZYKOWE

- ✓ Cesarzowa czesała włosy cesarza.
- ✓ Podczas dżdżu nie zmiażdż dżdżownicy.
- ✓ Na cacy tacy cykuta z cytata Tacyta.



DZIENNIK
KIJOWSKI

«Дзєннїк Кїївський»
Реєстр. свїд. КВ 19034-7824
вїд 08.05.2012 р.

ЗАСНОВНИКИ:

Мїнїстерство культури України

Спїлка полякїв України

Редакцїя газети «Дзєннїк Кїївський»

WYDAWCZA: PRG „Dziennik Kijowski”

Adres redakcji – Адреса редакції

ul. Saksagańskiego 40/85A, Kijów, 01033
вул. Саксаганського, 40/85А, Київ, 01033

Tel./fax: (044) 246 61 39

e-mail: okodk@ukr.net

Za treść reklam i ogłoszeń Redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i zastrzega sobie prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Zespół redakcyjny:

Stanisław Panteluk – redaktor naczelny,
Andżelika Plaksina – redaktor techniczny,
Sergiusz Łukasz – menedżer promocji i reklamy,
Borys Dragin – korespondent,
Eugeniusz Golybard – korespondent,
Adam Jerschina – korespondent,
Stanisław Szewczenko – korespondent,
Mikołaj Oniszcuk – korespondent z Warszawy,
Łarysa Kaszczuk – księgowość.

Numer przygotowało Kolegium Redakcyjne reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.



Rzeczpospolita Polska
Ministerstwo
Spraw Zagranicznych

Projekt jest współfinansowany ze środków finansowych otrzymanych od Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu na realizację zadania „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą”.



Газета виходить 2 рази на місяць. Індекс передплати 30678.
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.
Передплатна вартість 3,00 грн. на місяць. Роздрібна ціна у продажу – договірна.

Газета надрукована у ТОВ Фірма «Антологія». Зам. № 387-07-14